Nr. 14. Lwów dnia 2. kwietnia 1892. Rok XXV. Tom XLIX.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

# ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: ul. Ossolińskich l. 15 I piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.



## Treść obrad

XXVII. Rady Ogólnej c. k. gal. Tow. gosp. podana w uchwałach.

(*Dokończenie*).

**Posiedzenie popołudniowe**
w sali Towarzystwa kredytowego w dniu 4. marca 1891.

Przewodniczący hr. Stadnicki Stanisław.

Obecnych: Prezesów Oddziałów 10, Delegatów i zastępców 23, Członków 23. Razem 56.

I. P. Burliga imieniem Oddziału przemyślańskiego przedstawia przykrości i straty, na jakie narażeni są przedsiębiorcy gorzelń w razie zepsucia się aparatów mierniczych. Otóż reprezentant Oddziału przemyślańskiego pan Stan. Burliga przedstawił tę ważną sprawę w następujący sposób:

Równocześnie z wprowadzeniem reformy podatku gorzelnianego, wprowadzono aparaty miernicze i kontrolujące. Aparaty te, jak doświadczenie poucza, wskutek swej skomplikowanej konstrukcyi, muszą być przynajmniej raz na przeciąg dwóch lat naprawiane. Również powszechnie wiadomą jest rzeczą, tak organom rządu jakoteż właścicielom gorzelń, że aparaty wspomniane po trzechletniem funkcyonowaniu znacznie się zużyły. Przewidywać też należy, że w przyszłej kampanii gorzelnianej potrzeba naprawy zegarów stanie się częstszą, aniżeli dzisiaj.

Jak dotychczas, do naprawy zegaru zmuszeni są właściciele sprowadzać mechanika aż z Wiednia, a koszta jednorazowego sprowadzania tegoż wynoszą około 150 zł. Zdarza się wprawdzie, że przed rozpoczęciem kampanii dwie w pobliżu położone gorzelnie zapotrzebują mechanika, a wtedy oczywiście istnieje możność sprowadzenia go na koszt wspólny. Takie jednak wypadki zaliczyć należy do szczęśliwych, ale rzadkich.

Jeżeli jednak potrzeba naprawy już w czasie ruchu gorzelni się okaże, narażony jest właściciel na znaczne straty materyalne, wynoszące poważną nieraz cyfrę. Organa skarbowe obliczają wtenczas produkcyę okowity podług „atenuacyi“, biorąc za podstawę do obliczenia najwyższą wydatność zacieru. Szkoda jednak, spowodowana wyciekiem wódki przy zepsuciu się zegaru, przedstawia z reguły kwotę kilkuset guldenów. Podług „atenuacyi“ dozwala ustawa pędzić gorzelnię 10 dni, gdy jednak w tym czasie mechanik nie przyjedzie do naprawy zegaru, gorzelnia stanąć musi. Tak więc pod względem uniknięcia większych strat i kłopotów zależni są nasi właściciele gorzelń od łaski fabrykanta i pospiechu montera.

Jeżeli przyjmiemy koszta sprowadzenia mechanika z Wiednia na kwotę 150 złr. i przypuścimy, że na 550 gorzelń w Galicyi, co roku przynajmniej $^1/_4$ część tychże potrzebować będzie naprawy zegarów, łatwo wykazać, że wydajemy rocznie na naprawę zegarów kwotę 20 000 złr.! Prócz więc strat materyalnych jakie ponosimy, tysiącznych trudności i niedogodności w sprowadzaniu mechaników z Wiednia, wydajemy jeszcze corocznie kwotę 20 000 złr. na obcych przemysłowców i fabrykantów.

Potrzeba tedy zarządzenia złemu jest bezwarunkowo konieczną, i w tym celu ośmielam się przedstawić panom następujące wnioski:

1. „Ażeby kraj. Dyrekcya skarbu w każdym okręgu swoim ustanowiła egzaminowanego mechanika krajowego, któryby byłby obowiązany na wezwanie właściciela gorzelni przybyć i naprawę aparatu przeprowadzić; 2. ewentualnie, ażeby krajowa Dyrekcya Skarbu ustanowiła 4 krajowych mechaników dla Galicyi, którzyby mieli obowiązek rejon swój ustawicznie objeżdżać i wszelkie naprawy uskuteczniać“.

A ponieważ aparaty te są skomplikowane, wskazanem byłoby również, aby Dyrekcya skarbu sprowadziła kilka zegarów, które posłużyłyby mechanikom do obznajomienia się z częściami składowemi aparatu i ich złożeniem i rozebraniem, umożliwiając zarazem kandydatom złożenie praktycznych i teoretycznych egzaminów fachowych.

Komitet postara się we właściwej drodze a to uda się

albo do Sejmu albo do Rządu o ustanowienie mechaników krajowych i to jak najspieszniej.

P. Gniewosz oświadcza, że Koło polskie zajmowało się już tą sprawą, ale ze względu na ogólny stan finansowy nie podobna uchwalać nowych podatków na mechaników powiatowych. Rząd przyrzekł zrobić, co tylko możliwe. Mowca wzywa Oddziały, by na jego ręce lub posła Abrahamowicza nadsyłano w tych sprawach petycye a posłowie będą dokładać starań do uzyskania, co się tylko uzyskać da.

Dr. Gross Piotr podnosi obojętność w kraju względem tak ważnej sprawy. Przyrzeczenia ministeryalne dane p. Gniewoszowi, nie wiele znaczą, gdyż nam potrzeba uchwał rządowych i zmiany regulaminów administracyjnych. Przedstawmy Rządowi całą sprawę, a skoro p. Gniewosz ma przyrzeczenie od Rządu, uprośmy p. Gniewosza, by petycyę naszą popierał. W końcu wnosi mowca:

Poleca się Komitetowi:

1. Wnieść do Rządu petycyę o ustanowienie stałych powiatowych monterów.

2. Zwołać w najkrótszym czasie za pośrednictwem Oddziałów komisyę z osobistości fachowych, której przedłożoneby zostały wszystkie zażalenia i akta w sprawach gorzelnianych i która rezultat swych obrad przedłoży Sejmowi, właśnie obradującemu. Ankieta wezwie wszystkich właścicieli gorzelń, aby w najkrótszym czasie przedłożyli jej swoje zażalenia.

3. Komitet zaprosi do tej akcyi Towarzystwo rolnicze krakowskie.

Po przemówieniu pp. Komornickiego, Gniewosza i Ostaszewskiego przyjęto powyższe wnioski.

II. Hr. Przewodniczący zarządza wybór jednego członka Komitetu w miejsce dr. Pilata na lat trzy, powołując do skrutynium pp. Kierskiego, Wiesiołowskiego, i hr. Dzieduszyckiego Karola.

Wynik wyborów był następujący:

Na 34 głosujących otrzymał p. Mieczysław Onyszkiewicz głosów 20, Czajkowski Władysław głosów 13, Dr. Pawlikowski Jan 1, wybrano przeto pana Onyszkiewicza Mieczysława.

III. P. Vivien referuje sprawę założenia biur informacyjnych przy Oddziałach a to w celu informowania właścicieli o kwalifikacyi oficyalistów prywatnych, a po obszernem umotywowaniu wnosi mowca:

„Poleca się Komitetowi, ażeby po porozumieniu się z Oddziałami, postarał się o założenie przy wszystkich Oddziałach biur informacyjnych, których zadaniem będzie informować się wzajemnie co do kwalifikacyi prywatnych urzędników i popierać uzdolnionych oficyalistów przez wyszukiwanie im odpowiednich posad. Komitet wejdzie w porozumienie z Towarzystwem gospodarskiem krakowskiem, celem założenia odpowiednich biur przy Towarzystwach okręgowych".

P. Ostaszewski popiera w zasadzie p. Viviena, obawiając się wszakże większych z tego powodu kosztów, wnosi:

„Poleca się Komitetowi, ażeby założył biuro informacyjne, któreby w porozumieniu z Towarzystwem oficyalistów prywatnych i Towarzystwem gorzelników, za stosowną opłatą dostarczało informacyj o oficyalistach prywatnych".

P. Kierski radzi poruczyć sprawę do wypróbowania któremu z Oddziałów, a mianowicie temu, który ma większą kancelaryę, na wszystkie Oddziały zaś rozciągnąć dopiero po należytem wypróbowaniu.

P. Jaroszyński przemawia przeciw wnioskowi p. Viviena, gdyż Rady Oddziałów nie wszędzie mają sekretarzy i kancelarye, będą zatem trudności w praktycznem wykonaniu projektu, poczem w głosowaniu przyjęto wniosek p. Viviena. zaś odrzucono wniosek p. Ostaszewskiego.

IV. P. Cielecki przedstawia imieniem Oddziału podolskiego sprawę zmiany §. 57 ustawy polowej, który orzeka, iż cała kara pieniężna przypada gminie na rzecz funduszu pożyczkowego. Mowca wnosi przyjęcie następującej zmiany tegoż paragrafu: „Kary pieniężne w połowie tylko wpływają do funduszu tej gminy, w której obrębie popełnionem zostało przestępstwo polowe, drugą zaś połowę otrzyma każdorazowo ten, który szkodnika pochwyci lub wykryje".

P. Fedorowicz stawia następujące trzy wnioski:

1) „Komitet poczyni kroki, aby następujący §. był w ustawie o ochronie własności polnej:

„W razie, jeżeli po skonstatowaniu przestępstwa ustawy o ochronie własności polnej, zwierzchność gminna pomimo tego wbrew brzmienia ustawy uwolni winnego od winy, ma starostwo stosownie do ustawy karę nałożyć i do dni 14 ściągnąć — ewentualnie postara się o zmianę ustawy w tym kierunku, by przestępstwa popełnione na obszarze dworskim, podlegały bezpośrednio Staro-twu".

2) „Komitet poczyni starania, aby §. 57 ustawy o ochronie własności polowej w ten sposób został zmieniony, by kary za przestępstwa polowe wpływały na fundusz ubogich miejscowych, a zatem jeśli jest jakiś taki fundusz na obszarze dworskim, za szkody popełnione na obszarze dworskim wpływały do tegoż funduszu".

3) „Poleca się Komitetowi, by zbadał, o ile zachodzi potrzeba, by ustawa o ochronie własności polnej była więcej przestrzegana i by w danym razie odniósł się w tym względzie do c. k. Namiestnictwa".

Po przemówieniu pp. Jaroszyńskiego, Cieńskiego, Ostaszewskiego i Cieleckiego — na wniosek dra Skałkowskiego uchwalono poruczyć całą sprawę Komitetowi do zbadania i załatwienia według uznania

V. P. Cieński przedstawia wniosek Oddziału podolskiego w sprawie założenia na Podolu obór zarodowych bydła krajowego.

Ks. Leon Sapieha oświadcza się przeciw temu wnioskowi, z powodu, że bydło podolskie ani pod względem mleczności, ani pracy na to nie zasługuje.

P. Breuer imieniem Komitetu, podnosi trudności w przeprowadzeniu tego wniosku, polegające głównie na braku funduszów i hodowców, którzyby się tego zadania podjąć chcieli. Kilku hodowców chętnych nie przyczyniłoby się do osiągnięcia poważniejszych rezultatów, zresztą

do odświeżenia krwi trzebaby sprowadzać rozpłodników z Rosyi, czemu wszakże obawa przed zarazą stoi na przeszkodzie, zaś rasa siedmiogrodzka nie jest już odpowiednią. Mowca nie jest wprawdzie przeciwny temu wnioskowi, jednakże ze względu na nadzieję uzyskania większej na hodowlę bydła subwencyi, oraz na nierozstrzygniętą jeszcze sprawę otwarcia granicy rumuńskiej, radzi wstrzymać się z akcyą w tym kierunku.

P. Cielecki broni wniosku Oddziału podolskiego i zaleca utworzenie na razie bodaj dwóch obór zarodowych, ze względu na podolskiego włościanina, który lepszych ras bydła trzymać nie może dla braku paszy.

Pp. Fedorowicz i Vivien przemawiają przeciw wnioskowi Oddziału podolskiego, poczem

p. Cieński wnosi: „Komitet raczy wziąść pod rozwagę wniosek Oddziału podolskiego, przyjęty przez Zgromadzenie strefowe odbyte w lipcu r. 1891 w Ułaszkowcach, żądający założenia obór zarodowych na Podolu z krajowej rasy podolskiej".

Wniosek ten przyjęto.

VI. P. Komornicki referuje sprawę emigracyi ludu do Ameryki i zaleca wprowadzanie robót akordowych dla dania zarobku ludności wiejskiej.

P. Kosiński radzi usunąć tak drażliwą sprawę z porządku dziennego.

P. Cielecki przemawia przeciw p. Kosińskiemu i zaleca poruczyć ją Komitetowi.

Dr. Biliński wnosi:

„Rada Ogólna wzywa Komitet centralny, aby zechciał zbadać przyczyny emigracyi włościańskiej w naszym kraju".

Po przemówieniu pp. Viviena i dr. Skałkowskiego przyjęto wniosek dra Bilińskiego.

VII. P. Gurski imieniem Odddziału przemyskiego omawia sprawę regulacyi waluty i wnosi:

„Wobec niebezpieczeństw, na jakie regulacya waluty rolnictwo narazić może, Rada Ogólna wzywa Komitet Towarzystwa gosp. aby zbadał tę sprawę i poczynił potrzebne przedstawienia".

Hr. Przewodniczący oświadcza zebranym, że Komitet zwołał w tym celu posiedzenie na dzień 5-go b. m., poczem wniosek p. Górskiego przyjęto.

VIII. P. Sokołowski przedstawia znaczenie wystaw rolniczo-przemysłowych po małych miasteczkach i żąda, żeby Komitet zajął się urządzaniem takich wystaw, wybierając przedewszystkiem nie większe miasta ale małe miasteczka, jak np. Tłuste na Podolu, gdzie taka wystawa z wielkiem powodzeniem się odbyła.

Hr. Koziebrodzki imieniem Komitetu oświadcza, że Komitet nie może trudnić się urządzaniem wystaw po Oddziałach, ale chętnie udziela na ten cel subwencye — urządzanie zaś wystaw jest rzeczą Oddziałów. Komitet nie spuszcza z oka tej ważnej sprawy i robi starania o subwencye na ten cel.

Mowca wnosi: „Poleca się Komitetowi, aby postarał się o większe subwencye rządowe na cele wystaw rolniczo-przemysłowych i w miarę środków ku temu wspierał Oddziały, które podobne wystawy urządziłby chciały", poczem wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

IX. P. Komornicki przedstawia wniosek Oddziału sanockiego, żądający wprowadzenia sekcyj podczas obrad Ogólnej Rady Towarzystwa i wnosi: „Oddział ziemi sanockiej wnosi. aby podczas Obrad Rady Ogólnej Towarzystwa zostały przywrócone do życia dawniej istniejące sekcye, na które mogłyby być podzielone wszystkie sprawy, mające przyjść pod obrady a dopiero rezultaty, tj. ostateczne wnioski, do jakich członkowie zebrani na pojedynczych sekcyach doszli w poszczególnych sprawach, w gotowej już formie przychodziły pod obrady Ogólnego Zebrania".

Książe Prezes obejmuje przewodnictwo.

Dr. Skałkowski imieniem Komitetu oświadcza, że Rady Ogólne nie mogą być dzielone na sekcye, tylko Zgromadzenia Walne, których od kilku lat niema. Należałoby przeto albo Rady Ogólne uważać za identyczne z Walnemi Zgromadzeniami, albo §. 34 statutu zastosować do Rad Ogólnych.

Mowca wnosi: „Rada Ogólna odsyła wniosek Oddziału sanockiego w sprawie obrad sekcyjnych do Komitetu celem zbadania, czy jest pożądane bądź to przez zmianę statutu, bądź to przez zwoływanie ogólnych Zgromadzeń równocześnie z posiedzeniami Rady umożliwić członkom także obradowanie w sekcyach".

P. Gurski oświadcza się przeciw sekcyom.

P. Vivien popiera p. Gurskiego.

P. Jaroszyński wnosi: „Poleca się Komitetowi zastanowić się nad wnioskiem Oddziału sanockiego, co się tyczy zmiany statutu w tym kierunku, by na posiedzeniach Rady Ogólnej traktowano sprawy opracowane poprzednio na poufnych posiedzeniach sekcyi i na następnem Ogólnem Zebraniu wystąpił z ewentualnym wnioskiem".

P. Tyniecki oświadcza się za sekcyami.

Ks. Leon Sapieha przeciw sekcyom.

P. Cieński popiera p. Jaroszyńskiego.

Dr. Skałkowski wskazuje na trudności w przydzielaniu niektórych spraw pojedynczym sekcyom, co jednak na razie nie da się należycie wyjaśnić.

Ks. Prezes oświadcza, że Komitet nie jest wnioskom Oddziału sanockiego przeciwny, ale statutu nie mógł dowolnie zmienić.

P. Jaroszyński cofa swój wniosek i przyłącza się do wniosku dra Skałkowskiego, poczem wniosek Oddziału sanockiego został odrzucony, a wniosek dra Skałkowskiego przyjęty.

Ks Prezes przyrzeka sprawę w ciągu roku bieżącego załatwić.

X. Ks. Prezes przedstawia Zebranym p. Massalskiego, instruktora mleczarstwa, który uprasza obecnych o popieranie jego usiłowań w sprawie zawiązywania spółek

nabiałowych, oraz o wnoszenie swych ofert w razie, gdyby masło mieli na sprzedaż, przyjęto do wiadomości.

XI. Ks. Prezes zamyka XXVII. Radę Ogólną, dziękując obecnym za uczestnictwo w trzydniowych obradach, poczem

P. Vivien podziękował księciu Prezesowi za przewodnictwo.

Na tem zamknięto obrady XXVII. Rady Ogólnej.

# TANIE I ŁATWE URZĄDZENIE PASZY PRASOWANEJ.

„Tygodnik rolniczy“ podaje następujące streszczenie artykułu „*Deutsche landw. Ztg.*“

Z powodu częstych długotrwających deszczów, wzmogły się w ostatnich latach trudności suchego zebrania paszy, a zagrożeni gospodarze z podwójną gorliwością zaczęli przemyśliwać nad sposobami przechowania jej w stanie prasowanym.

Trudności jednak, które według ogólnego mniemania przywiązane są do tego systemu a mianowicie: strata czasu i znaczne wydatki na zakupno lin, drutów, łańcuchów i wind, odstręczają od niego wielu rolników.

Będąc jednym z pierwszych gospodarzy w Europie, którzy paszę prasowaną przyrządzać zaczęli i mając za sobą 8-letnie doświadczenie w tej czynności, mogę wskazać środki zdolne do zastąpienia drogich, a powszechnie używanych dotąd przyrządów.

Przedewszystkiem należy obrać miejsce suche na wolnem powietrzu bez żadnego przykrycia i podsypać je na 1 stopę grubą warstwą ziemi, stosownie do rozmiarów mającej układać się sterty. 12 m. długości a 5 m. szerokości odpowiadają najlepiej mierze, którą zachować wypada, chcąc uniknąć trudności przy wykonywaniu roboty.

Na usypaną z ziemi podstawę kładzie się na stopę gruba warstwa mokrej słomy, a na niej dopiero pierwszy pokład paszy. Jeżeli pogoda sprzyja, dobrze jest zostawić skoszoną paszę na pokosach, by wprzód w połowie przewiędła, w słotnym zaś czasie należy ją zwozić świeżą, pamiętając jednak, że w takim razie dłuższego potrzeba czasu na wyparowanie wilgoci i wywiązanie się potrzebnego gorąca.

Należy również uważać, by pasza układaną była równo w cienkich warstwach i nie zbijała się w wałki, daleko łatwiej bowiem ulega zgniliźnie i pleśni, gdy jest nierówno ułożona.

Pierwsza warstwa paszy może być ułożoną na grubość 1 lub 1½ metra. W dniu poprzednim należy przygotować zmoczoną, miękką jeczmienną lub owsianą słomę, dla opychania nią zewnętrznych ścian sterty. Dzieje się to w ten sposób, że słoma zwilżona wpycha się w ściany równoległemi warstwami w odstępach 10 do 15 cm., a dla zapobieżenia zsuwaniu się, przyciska się ją dobrze zieloną paszą. Słoma ta wskutek własnej ciężkości przylega mocno do ścian sterty i tworzy dla niej ochronę, mającą do 20 cm. grubości w stanie nieprasowanym.

Ułożywszy 1½ metra wysoką warstwę paszy, okala się ją równej wysokości ścianką z ladajakich okrajek sporządzoną i szczelnie do boków sterty dla tem silniejszego ściśnienia mokrej słomy przylegającą, poczem zostawia się wszystko na dni parę w spokoju.

Trzeciego dnia powinno się zbadać wewnętrzną temperaturę sterty za pomocą osadzonego w rurce termometru, zagłębiając go w kilku rozmaitych miejscach. Jak tylko ciepłota sterty dojdzie w przecięciu do 60° R. (co zależy wyłącznie od stanu powietrza i wilgoci paszy), należy rozpocząć układanie drugiej warstwy w ten sposób co pierwszej, nie pomijając starannego wpychania słomy po bokach. Gdy się to uskuteczni, podnosi się ramę okalającą dolną warstwę, ażeby słomiana ochrona tej drugiej warstwy zarówno uciśniętą była jak pierwsza. Zapomocą ukośnie wbitych w ziemię kołków można zabezpieczyć te ramy od usuwania się na dół.

Zaopatrzywszy w ten sposób stertę, można być pewnym, że się ją ustrzeże od gnicia i zapobieży stratom, wynikającym zwykle z zepsucia znacznej ilości paszy po bokach. Jeżeli najniższa warstwa potrzebowała 4—6 dni do ogrzania się, to druga warstwa będzie potrzebować na to daleko krótszego czasu, będąc już ogrzaną z dołu. Jeżeli więc termometr okazuje 50—52° R. ciepła, należy rozpocząć układanie trzeciej warstwy zupełnie w ten sam sposób, jak dwóch poprzednich. Postępowanie to przeciągnąć można do 3, a nawet 6 tygodni, stosownie do tego, na jak długo wystarczy paszy przeznaczonej do prasowania, przeciąg bowiem czasu w czynności tej jest zupełnie obojętny, jeśli tylko ściśle trzymać się będziemy układania nowej warstwy wtedy dopiero, gdy poprzednia około 52° ciepła dosięgła.

Zaniedbanie przepisu tego sprowadza zawsze złe skutki. Pospiech przy składaniu nowych warstw bez należytego wygrzania się poprzednich, jest równie szkodliwym jak zbyteczne ociąganie się z tą czynnością. Nakrywanie paszy w czasie składania sterty nie jest zupełnie potrzebnem, nawet w razie ulewnych deszczów, należy tylko wstrzymać się przez czas dłuższy z dalszem składaniem warstw, gdyż wskutek oziębienia się temperatury wytwarzanie się cieplika znacznie opóźnionem zostaje. Jeden ze znajomych moich wkładał do jednej sterty wszystką paszę, liście buraczane i koniczynę ze ścierni przez ciąg 4 miesięcy. Częste deszcze towarzyszyły tej robocie, a jednak pasza była piękna i nader miłego zapachu i smaku.

Pożądanem jest również, by sterta jaknajmniej była tłoczoną, pasza bowiem zsiada się już sama przez się, gdy jest równo i cienkiemi warstwami kładzioną, tłoczona jednak zbytecznie, traci na swej wartości i gorszy przedstawia produkt. Dawniej prasowanie paszy uważanem było za konieczne i system ten może być uzasadniony, gdy idzie o przechowanie małej tylko ilości, wobec większych jednak rozmiarów sztuczne prasowanie nietylko nie jest potrzebne, ale jest stanowczo szkodliwe, gdyż wpływa ujemnie na smak i barwę paszy.

Składanie paszy z woza na stertę nie powinno uskuteczniać się w jednem miejscu, ale w kilku i równolegle, dla tego więc powodu miejsce na stertę powinno się tak wybierać, by wóz mógł dojechać do niej z każdej strony i nigdy nie powinno się wykładać paszy z dwóch wozów na jedno i to samo miejsce w stercie.

Gdy się ułoży ostatnia już warstwa i ciepłota jej dojdzie do 52° R., należy ją okryć 68—75 grubą warstwą mokrej słomy, ugnieść ją należycie i przyłożyć starymi kawałkami drzewa lub żelaza dla zapobieżenia wznoszeniu się jej po wyschnięciu. Dwa lub trzy cetnary wagi wystarczą na obciążenie jednego kwadratowego metra.

Gdy ferment ustanie i sterta ochłodnie, będzie to dowodem, że pasza jest dobrą i że do przyrządzania jej nie są niezbędnie potrzebne prasy, liny i windy. Uznanie konieczności tych drogich przyrządów jest czystym wytworem wyobraźni. Własny ciężar paszy sprawia dostateczne ciśnienie i wytwarza prawidłowy ferment.

(Dokończenie nastąpi).

# Z handlu zbożem.

Pomimo niepomyślnych horoskopów, jakie można było przed trzema tygodniami co do nadejścia wiosny stawiać, nadeszła ona i rozwinęła się w całej pełni. Mieliśmy już kilka dni z rzędu po sobie następujących, słonecznych i jasnych, w których temperatura dochodziła do 15° R. w cieniu. Ostatnie dnie przyniosły ze sobą zimny deszcz, zmieszany ze śniegiem i znaczne ochłodzenie temperatury.

Śnieg ustąpił z pól. Dają one zatem obecnie możliwość ocenienia stanu zasiewów. To też różne nadchodzą wieści z rozmaitych okolic kraju. Nie brak jak zwykle skarg, musimy jednak zaznaczyć, że są one rzadsze, niż były z wiosną zeszłego roku. Dużo jest sprawozdań dość pomyślnych — w ogóle są one, pomimo tego, że często z tych samych prawie miejsc pochodzą tak sprzeczne, że jasnego obrazu o ich stanie trudno sobie wyrobić. Charakterystycznem jest to, że sprawozdania przeważnie chwalą oziminy, o ile nie skarżą się na zniszczenie ich przez myszy. Ztamtąd, gdzie ta plaga mniej się rozpostarła, nadchodzą wcale pomyślne sprawozdania — daje to zatem do myślenia, że zasiewy przezimowały dobrze z każdych innych względów i że tylko ucierpiały o tyle, o ile je myszy nadpsuły.

Wiadomości z innych krajów monarchii brzmią w ogóle także dość pomyślnie. Zasiewy przetrwały zimę dobrze a w części nawet bardzo dobrze — tylko rzepak miejscami zniszczał zupełnie, tak, że musiano go (szczególniej na Węgrzech) przeorywać. Te oziminy, tak żyto jak i pszenica, które były wcześniej zasiane, rozwinęły się silnie i są bardzo ładne — późniejsze ucierpiały trochę od posuchy i od myszy. Ponieważ jednak ziemia ma dużo w sobie jeszcze wilgoci z zimy, można się spodziewać dalszego ich normalnego rozwoju. Wobec pięknej pogody, która osuszyła pola, rozpoczęto już w wielu miejscach roboty w polach, szczególniej na południu i w zachodniej części monarchii.

Z innych krajów niema pewnych jeszcze wiadomości. W niektórych śnieg jeszcze leży na polach — w innych znowu chcą przeczekać jeszcze kilka dni, zanim wydadzą opinię o zasiewach. W Niemczech narzekają trochę na ich stan, z Francyi jednak, Anglii i Holandyi podają sprawozdania, o ile istnieją, bardzo pomyślne wiadomości. Zasiewy amerykańskie miały się także trochę poprawić.

W handlu zbożem nastąpiła znaczna, aczkolwiek zdaniem naszem chwilowa zmiana. Mianowicie podniósł Berlin ceny żyta znacznie i zwyżka ta odbiła się prawie na wszystkich targach. Opowiadano, że intendantura wojskowa, chcąc korzystać z niskich cen zboża, poczyniła znaczne zakupy — wskutek czego spekulacya przestraszona, czy będzie mogła dopełnić swoich zobowiązań, rzuciła się gwałtownie do zakupna. Żyto podskoczyło zatem ze 197½ mrk. na 212¼. Inne produkta nie zmieniły prawie ceny.

Wiadomości o bardzo pomyślnych widokach na żniwa indyjskie i łagodna pora, która zwiastuje nadejście wiosny w czasie odpowiednim, utrzymują tendencyę ciągle w tym samym poziomie.

Przyczyniły się do tego także sprawozdania waszyngtońskiego departamentu statystyczno-rolniczego, które obliczają obecne zapasy Stanów Zjednoczonych do takiej wysokości, że zdaje się, że wszelka trudność w zaopatrzeniu targów europejskich aż do czasu nowych żniw w zbożu, jest usuniętą.

Piętnasty marzec otworzył na giełdach zbożowych wiosenny termin. Trwa on do 15. maja. W tym czasie mają być zrealizowane wszystkie zobowiązania, jakie na „wiosnę“ zostały zaciągnięte. Interes, jaki ten zwykle zajmujący termin wzbudza, jest tego roku mniejszy, niż w innych latach. Sytuacya zbożowego handlu międzynarodowego jest dosyć wyklarowaną. Bieżąca kampania miała takie przewroty, że wszyscy biorący udział w spekulacyach giełdowych mieli sposobność wypełnić swoje zobowiązania w każdym kierunku tak, że zobowiązania na ten termin przypadające, muszą być bardzo nieznaczne. Ceny zboża uległy jak wiadomo, zaraz po żniwach znacznej zwyżce, złe żniwo rosyjskie kazało się spodziewać, że austryackie dość dobre stosunkowo plony będą musiały w części zastąpić brak rosyjskiego zboża na targach zbożowych. Tymczasem wywieziono z Rosyi właśnie w oczekiwaniu zakazów taką ilość zboża, że późniejsze zakazy były właściwie nieledwie całkiem iluzoryczne. Wskutek tego produkt krajów austryackich nie znalazł tyle popytu, ile się go spodziewano pierwotnie. Pojawienie się zakazów rosyjskich rozbudziło na nowo nadzieje lepszych cen. Nadzieje te powiększyły się jeszcze, gdy zaczęły dochodzić do skutku układy z Niemcami, które miały ułatwić zbyt zbożu austryackiemu. Tymczasem rachuby te w znacznej części zawiodły, nie dlatego, żeby traktaty nie były dla rolników korzystne, ale dlatego, że nagle wystąpiła Ameryka z takimi transportami zboża, jakich jeszcze nigdy Europie nie dostarczyła. Niezwykle wielkie zapasy, jakie Ameryka zdołała w krótkim czasie

nagromadzić, zapełniły wszystkie luki na europejskich targach, tak, że brak nigdzie nie dał się uczuć. Łagodna w początkach zima umożliwiła nagromadzenie zapasów w centrach handlowych, wskutek czego zbyt został o ile możności uregulowany. Eksport naszego zboża miał zatem z niesłychanemi, jak na taki rok trudnościami do walczenia, chociaż było wiele warunków, które go powinny były ułatwić. Wyszedł on jednak dość obronną ręką — ceny nie były wcale niskie, a zboże nasze, pomimo tego, że spodziewanych ułatwień komunikacyjnych nie wprowadzono, mogło dość skutecznie rywalizować na ościennych targach ze zbożem amerykańskiem.

Obecnie będą ceny fluktuować stosownie do wiadomości o cenie zasiewów. Według ostatnich wiadomości zachowanie się targu berlińskiego nadało targom zbożowym po części inny charakter, mianowicie wyrwało je z długotrwałej stagnacyi, nie potrafiło jednak wprowadzić w cenie jakiejś stałej tendencyi.

# Wykaz jarmarków

(w obrębie galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego), na które spędzają więcej jak 1 000 sztuk bydła rogatego.

W miesiącu kwietniu:

*Zabłotów,* powiat Śniatyn, dnia 6-go.
*Turka,* powiat Turka, dnia 7 i 8-go.
*Dynów,* powiat Brzozów, dnia 16-go.
*Kałusz,* powiat Kałusz, dnia 20-go.

W miesiącu maju:

*Bolechów,* powiat Dolina, dnia 5-go.
*Perehińsko,* powiat Dolina, dnia 5-go.
*Wojniłów,* powiat Kałusz, dnia 5-go i 7-go.
*Zabłotów,* powiat Śniatyn, dnia 5-go.
*Stryj,* powiat Stryj, w dniach od 8-go do 15-go.
*Ottynia,* powiat Tłumacz, dnia 12-go.
*Dolina,* powiat Dolina, dnia 13 go.
*Kołomyja,* powiat Kołomyja, dnia 14-go.
*Kałusz,* powiat Kałusz, dnia 16-go.
*Kossów,* powiat Kossów, dnia 30-go.

# Wiadomości bieżące i rozmaitości.

**Owies do siewu.** U żadnego zboża nie ujawnia się dodatni wpływ wielkiego i dorodnego ziarna w takim stopniu, jak u owsa. Ogromne plony owsa, zbierane w Niemczech, są wynikiem nietylko starannej uprawy ziemi ale także starannego doboru nasienia, doświadczenie bowiem nauczyło, że ziarna wielkie, dorodne i drobne, znajdujące się w każdej wiesze owsianej, dają uderzająco różne plony, tak co do ilości jak co do jakości. Ziarna dorodne dają silne, jednostajnie rozwijające się krzaki, źdźbła są mocniejsze, liściastsze, wiechy obfitsze dające wiele dorodnego ziarna. Przeciwnie ziarna drobne dają krzaki mniejsze, niejednostajnie rozwijające się, wskutek czego czasem gdy wiosna była zimna i sucha, jedne źdźbła bywają zupełnie wysypane, z odziomka zaś puszczają się nowe, mogące dać dojrzałe ale bardzo niedorodne ziarno, chyba wtedy, gdyby pierwsze zupełnie przejrzało; ponieważ zbierać trzeba, gdy większość przeważna dojrzała, przeto po lichem nasieniu będzie ziarno bardzo niejednostajne i wiele odpadnie wprost w poślad. Żeby więc przy żniwie mieć ziarno jak najjednostajniej dorodne, (o ile to u owsów w ogóle możliwe) trzeba owies na nasienie przeznaczony przepuszczać przez dobre sortowniki i używać tylko najgrubsze i najdorodniejsze nasienie. Droższe przezto nasienie opłaci się sowicie plonem.

**Komasacya gruntów w Niższej Austryi.** C. k. Ministerstwo rolnictwa ogłosiło wyniki komasacyi gruntów w dwóch niższo-austryackich gminach: Raasdorf i Ober-Siebenbrunn. Wyniki komasacyi są tego rodzaju, że mogą podziałać w wysokim stopniu zachęcająco do korzystania z ustawy komasacyjnej. Gminy powyżej wzmiankowane leżą w tak zwanem Marchfeld i były pierwsze, które u siebie komasacyę przeprowadziły. W obu gminach grunta należące do poszczególnych właścicieli były bardzo poparcelowane i parcele porozrzucane, co w najwyższym stopniu utrudniało gospodarowanie. Grunta niektórych właścicieli pokawałkowane były na 39—45 parcelek i na 108 posiadaczy, w gminie Raasdorf było parcel między sobą porozrzucanych 1 926, w gminie Ober-Siebenbrunn na 34 posiadaczy 232. Przez systematyczną komasacyę umożliwiono pozakładanie dróg polnych, rowów odwadniających, jakoteż zasadzenie drzewami leśnemi pasa ochronnego przeciwko nawianiem grożącym piaskom zwiewnym. Oprócz tego uzyskano 1·03% gruntu użytecznego. Czysty dochód przeciętny z hektara podniósł się po nad 3 złr. Koszta były wprawdzie znaczne, bo 5—6 złr. na hektar ale wróciły się już w 2 latach po dokonanej komasacyi. W dwóch tych gminach koszta komasacyi pokryte zostały z funduszu krajowego a to dlatego, ażeby cała operacya kamasacyjna w każdym względzie prawidłowo mogła być wykonaną i służyć mogła za wzór pouczający i zachęcający. Podziałało to istotnie zachęcająco i komasacyę rozpoczęto w dalszych gminach niższo-austryackich, mianowicie: w Lassee (4213 *ha*) w Petronell (1 381 *ha*) i w Alland (797 *ha*).

# Ogłoszenie.

C. k. Namiestnictwo czeskie uchwaliło rozporządzeniem z dnia 2. marca b. r. l. 24.721 rozporządzenie swe z d. 31. marca 1890 l. 33.248, ograniczające wprowadzanie zwierząt przeżuwających z Galicyi do Czech (ogłoszone tutejszem obwieszczeniem z d. 18. kwietnia 1890 l. 25.241) i zezwoliło na przywóz bydła rogatego, owiec i kóz z wolnych od zarazy miejscowości w Galicyi do Czech przy zachowaniu obowiązujących w tej mierze przepisów.

Te zwierzęta przewożone kolejami żelaznemi można wyładowywać tylko na stacyach upoważnionych do ładowania i wyładowywania przeżuwaczów. Władze polityczne są jednak upoważnione w wypadkach uwzględnienia godnych, na prośbę stron interesowanych, zezwalać na wyładowywanie tych zwierząt także w innych stacyach kolejowych w obecności c. k. weterynarza powiatowego lub weterynarza-oglądacza delegowanego na koszt strony. Co do przywozu nierogacizny pozostają nadal w swej mocy obecnie obowiązujące przepisy.

*Z c. k. Namiestnictwa.*

Lwów, dnia 21. marca 1892.

## Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Trzeciego Maja l. 2)

*Lwów, dnia 1. kwietnia 1892*

Usposobienie handlu zbożowego mdłe — apatya trwa nieustannie i tamuje wszelki ruch. Transakcye nieznaczne i tylko po niskich cenach zbyt możliwy.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Pszenica gotowa | 10·30 | do | 10·60 |
| „ na termina | —·— | „ | —·— |
| Żyto gotowe | 8·75 | „ | 9·25 |
| „ na termina | —·— | „ | —·— |
| Owies obroczny | 7·— | „ | 7·60 |
| „ na termina | —·— | „ | —·— |
| Jęczmień | 6·— | „ | 7·25 |
| Rzepak | 11·— | „ | 11·75 |
| Groch | 6·50 | „ | 10·50 |
| Wyka | 5·50 | „ | 6·20 |
| Bobik | 6·50 | „ | 7·25 |
| Hreczka | 9·— | „ | 9·50 |
| Kukurudza | 6·50 | „ | 6·75 |
| Chmiel za 56 kilo | —·— | „ | —·— |
| Koniczyna czerwona | 50·— | „ | 65·— |
| Koniczyna biała | 50·— | „ | 75·— |
| Koniczyna szwedzka | 55·— | „ | 80·— |
| Spirytus za 10 000 lt. prct. loco st. kol. | 17·25 | „ | 17·50 |

Bank rolniczy we Lwowie przyjmuje zamówienia na wszelkie nasiona, jako to: koniczynę, tymotkę, lucernę, rajgras angielski, francuski, sporek, łubin, wykę. bobik, buraki pastewne, koński ząb oryginalny amerykański i węgierski, oraz nowy gatunek złoty koński ząb „Goldschönheit, kukurudzę pastewną, Pignoletto itd.

Bank rolniczy przyjmuje również zamówienia na nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, sprzedaje owies obroczny w każdej ilości, tak w mieście jak i w magazynie obok dworca kolejowego.

# O g ł o s z e n i a.

# BARTNIK POSTĘPOWY

**pismo poświęcone pszczelnictwu i ogrodnictwu, wychodzi rok XVIII pod redakcyą Dra T. CIESIELSKIEGO.**

Przedpłata roczna wynosi w Austryi **2** złr., w Prusiech **4** marki, w Rosyi i Królestwie Polskiem **2** ruble **50** kop. Prenumerować najtaniej wprost w Administracyi „Bartnika“ Lwów, ul. Łyczakowska 93.

**Nakładem Redakcyi „BARTNIKA“ wyszły:**

*Bartnictwo* czyli hodowla pszczół dla zysku, z licznemi rycinami, napisał Dr. CIESIELSKI. Część I. 2 złr. 50 ct. (Na ukończeniu druku część II-ga.)

*Miodosytnictwo*, czyli sztuka wyrabiania napoju z miodu i owoców, napisał Dr. T. CIESIELSKI. Cena 1 złr. 50 ct.

*O suszeniu owoców i warzyw* napisał B. LUBICZ. (Praca nagrodzona na konkursie przez akademię umiejętności w Krakowie) z rycinami. Cena 80 ct.

*O powiększaniu urodzajności drzew owocowych*, napisał Z. GAWARECKI. Cena 50 ct.

*Uprawa pieczarek*, napisał M. WSZELACZYŃSKI. Cena 40 ct.

Główny skład w Administracyi „Bartnika“. **Lwów, Łyczaków 93.**

Można nabyć w każdej księgarni.

---

## B u h a j k a

rasy **Fryburg** szwajcarskiej maści czarnej, poszukuje się do kupienia. Ktoby miał takiego na zbyciu we wieku pół do półtora roku, raczy zawiadomić o tem 2—2

Zarząd dóbr SANNIKI, poczta MOŚCISKA.

---

## Folwark w Dublanach

pod Lwowem 2—3

ma do sprzedania 90 centn. metr świeżego nasienia **Łubinu** (ziarn kiełkuje wyżej 90%) po cenie 5 złr. 50 ctw. **Pszenicę przewódkę** po 12 złr. **Administracya.**

---

## Większy i mniejszy narybek karpia szlachetnego

ma do sprzedania Zarząd Centralny dóbr. JO. Księcia SANGUSZKI w Gumniskach pod Tarnowem.

---

## Do uprawy na wiosnę:

**Peluszki** (groch polny), sporek olbrzymi, łubin biały, wyka piaskowa.

**Owies**: Hopetoun, Dupauer, szkocki, lüneburgski (najplenniejszy na torfiastych glebach).

**Kartofle**: Wczesne stołowe Lucullus. Późne stołowe i gorzelniane: Fürst Lippe, Odin, Andersen, Magnum bonum. Plenne gospodarskie Weltwunder, Elephanten, Richters Imperator.

**sprzedaje**

**Zarząd dóbr Rudy**

poczta Cieszanów (przez Jarosław). 4—4

---

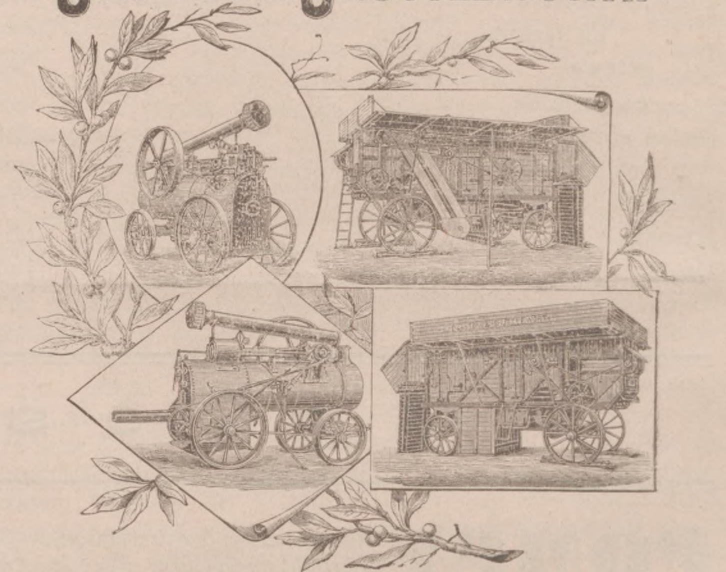
## G O S P O D A R Z

z ukończona akademią rolniczą, 20-letnią praktyką w większych gospodarstwach **poszukuje administracyi większego majątku.** 2—2

Łaskawe zgłoszenia pod „**S. M.**“ o. p. Uhrynów-Sokal.

---

## CLAYTON & SHUTTLEWORTH



**LWÓW**, ul. Gródecka l. 22. 2—9

Ilustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

---

## WINCENTY OBLACK

ces. i król. dostawca dworski

**Grac (w Styryi)**

poleca swój pierwszy i największy od 60 lat istniejący specyalny i eksportowy handel

**prawdziwych styryjskich myśliwskich damskich i podróżnych samodziałów (L O D E N)**

**niedoścignionych dotąd co do jakości, trwałości barw i taniości.** 2-12

**Próbki gratis i franco.**

---

## Trawa miodowa

(Holcus lanatus) 2—5

nasienie świeże i pewne na grunta suche i mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.** przy zakupnie naraz **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion **w Bochni**.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki*. Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.